Nr. 30. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, sobota 5 lutego 1921. Rok IV.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:



Parki na kolumnach tekstowych po ... „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Admin. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

# Zbrodnie banków warszawskich

## Dalsze rewelacye w aferze bankowej.

„Naród" podaje nowe szczegóły afery bankowej w Warszawie:

„Jeszcze w początkach stycznia na skutek zarządzenia ministeryum skarbu, po rewizyi, dokonanej w Banku Kupiectwa polskiego, do Gdańska udała się specyalna rewizya skarbowa. Rewizya miała zbadać filie banków warszawskich, które, według danych, prowadziły niedozwolony handel walutami. Filie te, w celach spekulacyi, szmuglowały marki polskie z Warszawy. Przewodniczącym tej specyalnej komisyi był wyższy urzędnik skarbu, którego nazwiska na razie nie podajemy. Towarzyszyło mu trzech urzędników. Wstępne badanie ksiąg potwierdziło poczynione zarzuty.

Rewizyę przeprowadzono we wszystkich filiach banków polskich w Gdańsku i w Warszawie. Rewizya przeszła najśmielsze oczekiwania.

Skutki rewelacyi długo na siebie czekać nie dały. Już w dniu wczorajszym bankierzy warszawscy poczęli pośpiesznie „porządkować" księgi. Obawa ewentualnej rewizyi ze strony ministeryum skarbu powstrzymuje bankierów chwilowo od operacyi. Wczoraj w nocy odbyły się nadzwyczajne posiedzenia zarządów banków.

W sprawie Banku Kupiectwa polskiego dowiaduje się „Naród" o następujących szczegółach:

Dowiadujemy się obecnie, że sprawa ta znaną była dokładnie rządowi od dwu tygodni. Wiedziało o tem nietylko ministeryum skarbu, jako fachowe, ale poinformowane były i sfery polityczne. Co ciekawsze, że sprawa znana była od szeregu miesięcy za poprzedniego ministra skarbu, lecz rząd zdawał się być bezsilny wobec tego.

W sejmie sprawą tą zainteresowano się w ubiegłym tygodniu. Wobec tego jednak, że na porządku dziennym stanęła sprawa konstytucyi, nie chciano z niej czynić ośrodka zainteresowania publicznego".

Bank Kupiectwa polskiego ze swej strony zawiadamia, że pociąga do odpowiedzialności sądowej redakcyę „Narodu".

—ooo—

WARSZAWA. 3. lutego. (Tel. wł.) Afera bankowa, poruszona przez „Naród", jest tematem ogólnych rozmów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, poseł Zagórski wniósł interpelacyę do ministra skarbu, w której wzywa go, aby zarządził energiczne śledztwo w sprawie zbrodniczych spekuacyi, niektórych banków z walutą polską;

**aby skonfiskował ich majątek, pozbawił bankierów praw obywatelskich i oddał ich do więzienia.**

Dalej dowiadujemy się: Poważna ilość banków warszawskich i poznańskich z filiami w Gdańsku brała udział w tych machinacyach. We wtorek przeprowadzono rewizyę w Banku kupiectwa polskiego, która trwała kilka godzin.

**Wykryto olbrzymi materyał,**

który posłuży jako podstawa do śledztwa.

Dzisiaj władza skarbowa przeprowadziła nową rewizyę w tym banku. Zaczęła się ona o godz. 2. pop. i potrwa całą noc.

**Spodziewają się wielkich aresztowań w sferach bankierskich.**

Koła rządowe stwierdzają, że oskarżenie przeciw bankom idzie w 3 kierunkach:

1) o wywóz waluty polskiej za granicę, 2) że pewne firmy bankowe grały na zwyżkę marki niemieckiej, 3) że w chwili, gdy marka niemiecka spadła, przyjechali do Warszawy agenci niemieccy, którzy rozpoczęli grę na zniżkę marki polskiej w porozumieniu z bankami warszawskimi, co im się też udało.

—ooo—

## Obstrukcya odpowiedzią na zamach reakcyi.

WARSZAWA. 3 lutego. (tel. wł.) W sferach lewicowych głoszą, że o ile prawica zechce w III głosowaniu nad senatem przywrócić kwalifikowaną większość, to lewica ucieknie się do najostrzejszej obstrukcyi.

—ooo—

## Marszałek Piłsudski w Paryżu.

PARYŻ. Pat. 3 lutego. Radio. Marszałek Piłsudski przybył do Paryża o godz. 11 przedpol. na dworzec północny. Na dworcu powitał go prezydent Rady Ministrów Briand. Naczelnik Państwa złożył wizytę prez. republiki a o godz. 2-giej popołudniu złożył wieniec na grobowcu nieznanego żołnierza. Wieczorem odbędzie się objad w pałacu Elizejskim.

PARYŻ. Pat. 3 lutego. Radio. Z powodu przyjazdu marszałka Piłsudskiego do Paryża piszą dzienniki, że ludność Francyi urządzi Naczelnikowi Polski manifestacyę na dowód, jak Polska jest bliską wszystkim sercom francuskim. „Eclair" donosi, że deputowany Ehrlich zażąda przyjęcia Nacz. Państwa przez Izbę. Dziennik podnosi, że Polska była zawsze Francyi bliską a dziś jeszcze ściślejsze węzły serdeczne łączą oba te kraje. „Jeżeli Polska potrzebuje Francyi, to nawzajem Francya potrzebuje Polski".

—ooo—

## Front jednolity.

W tym czasie, kiedy wśród klasy pracującej nurtować poczynają niezdrowe prądy, grożące rozbiciem jedności robotniczej, w duchu międzynarodowej solidarności jednoczą się stronnictwa reakcyjne.

O międzynarodowym związku marzy chłopstwo, wzbogacone na paskarstwie zbożowem i usilnie pracuje nad założeniem „zielonej internacyonalki"; tworzy się kosmopolityczna koalicya klerykałów i monarchistów.

Z każdym nieomal dniem wzrastają we wszystkich organizmach państwowych czynniki reakcyjne, rekrutujące się w przeważnej mierze z tak społecznie niewyrobionego żywiołu jak średniozamożne chłopstwo, bankrutujące wśród wiru wielko-kapitalistycznej gospodarki małomieszczaństwa, zdemoralizowana walką o byt, inteligencya i t. p.

Jaskrawym przykładem dla powyższych wywodów są stosunki, wytwarzające się od szeregu miesięcy w Rzeczypospolitej polskiej.

Przedmiotem — zda się — zamierzchłej przeszłości stają się wspomnienia z przed dwu zaledwie lat, kiedy burżuazya polska nie śmiała przeciwstawić się szczerze i otwarcie potężnemu prądowi społecznemu, wiejącemu jak wicher od wschodnich rubieży po najdalsze krańce Europy zachodniej. Jak legenda brzmi przypomnienie pierwszych projektów konstytucyjnych, składanych przez heroldów endeckiego wstecznictwa, dzisiejszych zaciekłych szermierzy o wprowadzenie instytucyi senatu, a którzy tak stosunkowo niedawno jeszcze oświadczali się za jednoizbowym systemem parlamentarnym.

Stronnictwa chadzające w maskach chrześcijańskiej, narodowej czy też ludowej (!) demokracyi coraz bezczelniej i otwarciej poczynają zdradzać zamiary i cele naszego domorosłego wstecznictwa, które zmierza do zatamowania naszego rozwoju politycznego i społecznego i zawrócenia go na stare szlaki szlacheckiego feudalizmu a w najlepszym razie na drogę małomieszczańskiego liberalizmu.

Każdy dzień przynosi mniej lub więcej drastyczne przejawy zmagania się upiornego konserwatywnego Arymana z demokratycznym Ormuzdem i coraz częściej demokracya polska zmuszona jest cofać się ze swoich zajętych w okresie rządu ludowo-robotniczego placówek i myśleć już nie o zdobyczach ale o defenzywie, którąby przy pomocy rozsądnej i obmyślanej taktyki uratowała podwaliny demokratycznego ustroju państwowego. Jest tych objawów tyle, że nad wieloma z nich myśl robotnicza, rejestrująca jaskrawsze fakty, zmuszona jest przechodzić do porządku dziennego.

Mało uwagi na ogół zwraca na siebie sprawa wileńska, — niedola tego nieszczęśliwego kawałka ziemi, który dzięki rozwydrzeniu polskich i litewskich szowinistów gotów stać się drugą Macedonią, terenem zażartych i przewlekłych narodowościowych sporów.

Demokracya obu bratnich, tyle wieków

współżyjących narodów, musiała zdobyć się na koncepcyę załatwiającą niebezpieczny spór w drodze ugody i porozumienia. Wola konstytuanty wileńskiej, której zwołanie z powodu intryg endecyi zostało uniemożliwione, na wypadek oświadczenia się za federacyjnem rozwiązaniem sporu i ścisłym sojuszem obu państw, byłaby wciągnęła Litwę w orbitę polskich wpływów i byłaby uczyniła sojusz potrzebny dla obu stron trwałym i nieusuwalnym.

W akcyi endecyi, prowadzonej na spornem terytoryum, nie sposób dopatrzeć się żadnej zdrowej myśli krom rozwydrzenia partyjnego i działania na opak dla tych tylko powodów, że za takiem czy innem rozwiązaniem oświadcza się osobistość temu „stronnictwu zasad“ niemiła i antypatyczna.

W tej chęci pogwałcenia swobody wypowiedzenia się ludności kresowych terytoryów o swojej przynależności państwowej kryje się ponadto chęć skupienia w państwie jak najwięcej obcego elementu, aby mieć możność dalszego jątrzenia i podniecania antagonizmów narodowościowych, które z takiem powodzeniem utrudniają należyty rozwój walki klasowej.

Polska — zdaniem „narodowych menerów“ pomimo swego ciężkiego położenia geograficznego, skazującego ją na bytowanie pomiędzy drapieżnem 60 milionowem plemieniem germańskiem a liczniejszym jeszcze o wiele od Niemców narodem rosyjskim, pomimo ciężkich konjunktur politycznych, towarzyszących narodzinom niepodległego państwa, pozwolić sobie może nietylko na „dumne odosobnienie“ ale i wrogi i nieprzyjazny stosunek do sąsiednich drobniejszych państewek.

Asekuracyą przed ewentualnym odwetem miałby być nasz sojusz militarny z Francyą i oddanie się w całkowitą zależność zachodnich mocarstw ententy.

Ale i ta asekuracya może zawieść, gdy u każdego węgła naszego domostwa mieścić się będzie tlejące zarzewie zagrażające wybuchem niespodzianek i konplikacyi.

O tem klasa pracująca powinna pamiętać i rozumieć że przyszłość jej zależy nietylko od pomyślnego przebiegu walk ekonomicznych ale i od jej wpływu na dziedzinę polityki zagranicznej. A wpływ ten nie rychlej będzie osiągnięty, aż skoalizowanemu obozowi wstecznictwa przeciwstawiony będzie karny i jednolity robotniczy front.

### SKARGI GDAŃSKA NA KOMISARZA LIGI.

GDAŃSK. (Pat.) 3. lutego. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu ma być przedstawiony wniosek domagający się wysłania do Rady ambasadorów zażalenia na wysokiego komisarza Ligi narod. w kwestyi jego żądania co do oddania mu gmachu generalnej komendy, bedącego obecnie siedzibą gdańskiego Sejmu. Równocześnie ma być przedłożona Radzie ambasadorów prośba o pozostawienie tego gmachu Sejmowi gdańskiemu, jeszcze przed powzięciem decyzyi w tej sprawie przez koalicyjną komisyę rozdzielczą, która jak wiadomo, ma dokonać podziału majątku pruskiego, między Polskę a Gdańsk.

—ooo—

### BOLSZEWICKA KOMISYA WYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

RYGA. 31. 1. (Polpress.) Bolszewicka komisya do spraw wywozu z Polski rosyjskich jeńców ma wyjechać do Warszawy 9. lutego.

—ooo—

### KONTROLA ROBOTNIKÓW NAD PRZEMYSŁEM.

S. B. P.) Z Rzymu donoszą, że rząd włoski ma na przyszłym posiedzeniu parlamentu przedstawić wniosek umożliwienia robotnikom kontroli nad produkcyą.

Robotnicy mają czuwać nad przestrzeganiem prawodawstwa fabrycznego. Każdy Komitet ma składać się z 9 członków, 3 inżynierów i 6 robotników. Robotnicy sprawdzają ceny surowca, mają nadzór nad metodami produkcyi i rozdziałem dywidendy. Projekt zabrania usuwania kogokolwiek z powodów politycznych.



# Z SEJMU.

### POSIEDZENIE 3. LUTEGO.

WARSZAWA. (Pat.) 3. lutego. Posiedzenie sejmu otworzył marszałek następującem przemówieniem:

W dzisiejszej historycznej chwili, gdy Francya przyjmuje gościnnie Naczeln. Państwa polsk. i zastęp. ców naszego rządu, winien i Sejm nasz zaznaczyć swoje stanowisko. Powinniśmy zamanifestować, że za wyrazami sympatyi, jakie Naczelnik Państwa dziś składa Francyi, stoi cały naród polski.

Już przed kilkudziesięciu laty największy wróg nasz powiedział, że niepodległa Polska, oznaczałaby drugą armię francuską nad Wisłą. Powiedzenie to, oświetlające sytuacyę europejską, winno być wskazówką dla obu narodów. Trzeba, aby armie połączone obu narodów, były ostrzeżeniem dla każdego, ktoby chciał naruszyć pokój europejski.

Niechaj dziś nad Sekwaną głośnym echem odbiją się okrzyki jakie wznosimy w Sejmie polskim: Niech żyje Francya.

Okrzyk ten powtórzyli trzykrotnie posłowie, stojąc. Na wniosek posła Rosseta uchwalono wysłać depeszę do francuskiej Izby deput. z okazyi pobytu Naczeln. Państwa polsk. w Paryżu.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przyjęto rezolucyę komisyi wzywającą do natychmiastowej parcelacyi dóbr baszkowskich w województwie poznańskiem, stanowiących własność księcia Reussa, i uwzględniania przy parcelacyi przedewszystkiem inwalidów i uczestników wojny polsko- rosyjskiej.

Poseł Grzędzielski imieniem komis. regulamin. przedstawił sprawozdanie w sprawie zezwolenia na ściganie sądowe, względnie administracyjne posłów Kowalczuka, Torunia i Jurkiewicza. Uchwalono wydanie posła Kowalczuka, odmówiono natomiast wydanie 2 posłów innych.

—ooo—

# Litwa Kowieńska żąda usunięcia wojsk Żeligowskiego.

KOPENHAGA. (Pat.) 3. lutego. Wolff. Litewska agenc. tel. donosi, że rząd litewski zgadza się na popieranie plebiscytu tylko pod następującymi warunkami:

**usunięcie Żeligowskiego i W. P. z obszarów plebiscytowych;**

zaprowadzenie administracyi neutralnej w obszarach plebiscytowych przez państwa neutralne i niezainteresowane; zagwarantowanie, że wypadek Żeligowskiego nie powtórzy się po plebiscycie; w kwestyi propagandy Litwa musi być traktowaną na równi z Polską. Dalej oświadcza rząd litewski, że wypełnił swoje obowiązki i pertraktował w kwestyi wystawienia międzynarodowych oddziałów wojska. Rokowania jednak minęły bez rezultatu.

# Niemcy nie przyjmują warunków koalicyi.

BERLIN, 3 lutego (Pat.) Wolff. Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu złożył poseł Schiffer imieniem partyi centrum niemieckiej partyi ludowej, niemieckiej partyi demokratycznej, bawarskiej partyi ludowej i bawarskiego Związku oświadczenie, w którem powiedział, że uchwały paryskie oznaczają **zniszczenie sił gospodarczych narodu niemieckiego i są nie do przyjęcia.** Nienadają się one również na podstawę rokowań. Naród niemiecki byłby wyeliminowany z gospodarki światowej jako odbiorca i jako konsument.

Socyalny demokrata **Mueller** oświadczył z polecenia swej frakcyi, że zgadza się na wywody ministra Simonsa co do niewykonalności propozycyi paryskiej. Nie znajdzie się żaden rząd w Niemczech któryby przyjął te propozycye. Żądane 42 raty roczne przekraczają możność finansową narodu niemieckiego.

Niemiecki narodowy poseł ludowy Berg oświadcza, że jego partya uważa propozycye paryskie za nienadające się do przyjęcia. Mowca oświadcza się przeciw wszelkim rokowaniom nad temi propozycyami. Niezawisły socyalista **Ledebour** oświadczył że propozycye te są dla narodu niemieckiego nie do przyjęcia, żąda jednak, aby rząd Rzeszy nie odrzucał rokowań, nawet wtedy, gdyby się odbywały na innej podstawie, niż tego sobie życzy rząd niemiecki.

Poseł Lewy, (komunista) wygłosił mowę pochwalną na cześć Rosyi sowieckiej. Sekretarz poseł Pfeiffer, odczytał następnie protest Sejmu bawarskiego.

—ooo—

### PRZECIW KOŚCIOŁOWI RZYM.- KATOL.

PRAGA. (Pat.) 3. lutego. Z powodu bliskiej konskrypcyi ludności rozpoczęły partye socyalist. i organizacye wolnomyślne systematyczną agitacyę za wystąpieniem ludności czeskiej z kościoła rzymsko- katolickiego. „Pravo Lidu“ donosi, że w samym Pilźnie zgłosiło 7.000 osób wystąpienie z kościoła.

—ooo—

## Precz z reakcyą!

**Świetna mowa Ignacego Daszyńskiego** wygłoszona przed kilku dniami w sejmie, wyjdzie w najbliższych dniach nakładem Ludowego Spółdz. Tow. Wy. we Lwowie.

Zamówienia w Adm. „Dziennika Ludowego“, Lwów, ul. Sykstuska l. 21. Cena 20 mk. Odsprzedawcom 25 proc. rabatu. Wszystko tylko za gotówkę i zaliczką.

—ooo—

# Dlaczego odroczono wybory w Wileńszczyźnie.

Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło d. 31 stycznia następujące pismo, wystosowane do gen. Żeligowskiego:

Panie Generale! Jak wiadomo p. Generałowi, Rząd polski wyraził w d. 7 listopada 1920 roku Radzie Ligi Narodów zgodę na jej propozycyę przeprowadzenia na terytoryum leżącem na wschód od linii ustalonej przez Radę Najwyższą w dniu 8 grudnia 1919 r. pod protektoratem i kontrolą Ligi Narodów, konsultacyi, cocą której ludność rozstrzygnie wolnem wypowiedzeniem swej woli o losach zamieszkiwanego przez nią kraju.

Obecnie rozpoczęcie prac Ligi Narodów na terytoryum konsultacyjnem zdaje się być bliskie, jednocześnie jednak na części jego, obejmującej m. Wilno i jego okolice na terytoryum Litwy Środkowej podległem władzy Pana Generała prowadzone jest na podstawie dekretu Pana Generała z dnia 1-go listopada 1920 roku postępowanie wyborcze do Sejmu w Wilnie, aczkolwiek do chwili obecnej terytoryum, które będzie uznane za podlegające konsultacyi nie zostało określone.

Pewne jest jedno, że wybory zarządzone przez Pana Generała mogłyby objąć część tego terytoryum, które Rząd polski uważa za sporne. Nie będzie mogła wziąć udziału w nich ludność pasa neutralnego, pomiędzy wojskami Pana Generała a wojskami litewskiemi, jak również ludność tych ziem, etnograficznie polskich, które obecnie są zajęte przez wojska litewskie. Przeprowadzenie w tych warunkach wyborów i zwołanie sejmu w Wilnie wyrządziłoby pośrednio krzywdę tej ludności polskiej, której prawa do wypowiedzenia swobodnie swej woli Rząd polski zdecydowany jest bronić jaknajkategoryczniej i która niejednokrotnie już polskość swą czynem i słowem zadokumentowała.

Z uwagi na wszystko powyższe Rząd polski wypowiada Panu Generałowi życzenie, by postępowanie wyborcze, zarządzone 14-go grudnia 1920 r. rozporządzeniem Tymczasowej Komisyi Rządzącej zostało zawieszone.

Minister (—) Sapieha.

—•••—

WILNO, 1. 2. (E. E.). Dnia 1 lutego ogłoszono w Wilnie następujący dekret Naczelnego Dowódcy wojsk Litwy Środkowej w sprawie zawieszenia rozporządzenia z dnia 1 grudnia o postępowaniu wyborczem.

„Przychylając się do życzenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażonego w piśmie do mnie z dnia 31 stycznia r. b. i uwzględniając argumenty w niem przytoczone, zarządzam, co następuje: wykonanie rozporządzenia z dnia 14 grudnia 1920 r. zawiesza się na czas na razie nieokreślony".

1 lutego 1921 r.

(—) Żeligowski,
Nacz. Dow. wojsk Litwy Środkowej.

## WEŁNA DLA POLSKICH FABRYK.

GDAŃSK, 3. 2. (Pat.). W najbliższych dniach oczekiwane tu jest przybycie okrętu „Angelica Maestroo" i „Niobe", które przywiozą wełnę dla polskich fabryk.

—ooo—

## JAK UMIERAJĄ UCZENI.

REWEL. (Russpress). „Narodnoje Dieło" komunikuje, że w Petersburgu zmarł słynny historyk prof. N. Karejew skutkiem zakażenia krwi, spowodowanem odmrożeniem nogi. Profesor odziębił sobie nogę, czekając w kolejce na mrozie na wydanie kartofli.

## Porozumienie socyalistów polskich z niemieckimi na Sląsku Ciesz.

„Robotnik" donosi: Dnia 21 stycznia odbyła się wspólna konferencya okręgowego komitetu P. P. S. w Białej z powiatową egzekutywą socyalnej demokracyi niemieckiej w Bielsku. Konferencya odbyła się w Domu Robotniczym w Bielsku. Po przemówieniach pp. Bartuscha, Pająka, Dzikiego, dra Grossa i po krótkiej dyskusyi, zostały uzgodnione poglądy co do wspólnej pracy na terenie Białej i części Śląska. Celem uskutecznienia tej pracy wybrano wspólną egzekutywę partyjną, do której weszli z P. P. S.: tow. Pająk, dr. Gross, Dziki i Czułmo; z S. D. N.: Bartusch, Müller, Folmer, Hönigsmann.

—ooo—

## Międzynarodówka górników za socyalizacyą kopalń węgla

Na zgromadzeniu Cent. Komitetu międzynarodowego Związku górników w Londynie dyskutowano nad położeniem węglowem w Europie w związku z depresyą w handlu. Przewodniczył Smillie. Reprezentowane były Anglia, Francya, Belgia, Niemcy oraz Czechosłowacya. Przedłożono sprawozdania, tyczące się położenia gospodarczego poszczególnych krajów, wykazywały, że depresya w handlu jest zjawiskiem powszechnem i że w wielu punktach nagromadzone są zapasy węgla.

W Niemczech górnicy pracują dwa dni w tygodniu 3 i pół godziny „nadszychty", aby sprostać warunkom umowy w Spaa.

Przedłożono sprawozdania, w których omawia się postęp w kwestyi socyalizacyi w przemyśle węglowym. Po przyjęciu tych sprawozdań do wiadomości Komitet uchwalił jednomyślnie rezolucyę tej treści:

Socyalizacya przemysłu górniczego we wszystkich krajach jest nadzwyczaj pożądaną. Rezolucya wskazuje, jak energiczny upór kapitaliści europejscy przeciwstawiają temu wnioskowi i wzywa robotników, by podwoili swoje usiłowania celem wyzyskania kopalń przez ogół. Wzywa się klasę robotniczą i ogół społeczeństwa, by zmusiły rząd do przedłożenia ustawy w tym duchu. W końcu rezolucya żąda od górników wszystkich krajów, należących do Związku, by nie wchodzili w żadne układy z właścicielami kopalń, co utrudniaćby mogło wszelką akcyę międzynarodową, zmierzającą do urzeczywistnienia rezolucyi, tyczących się socyalizacyi.

W. RAORT. 27

# ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Chłop, robotnik lub rzemieślnik dostawali kwaczem umaczanym w mydlinach po gębie, potem zatłuszczony i cuchnący fryzjer - żołnierz pochylał się nad nim i brzytwą tępą jak kozik operował delikwenta, z którego twarzy sączyła się krew, często z kilku lub kilkunastu nacięć.

Całkiem inaczej działo się, gdy do stołka zbliżył się ktoś mający lepszy wygląd, ubrany przyzwoiciej lub wogóle osobnik, co do którego można było przypuścić, że jest w posiadaniu pieniędzy.

Wtedy fryzjer rozpoczynał następującą rozmowę:

— Pan „dobrodziej" także chce się golić?... To nie dla pana takie golenie!... Pan dobrodziej ma tak delikatną skórę, że miałbym grzech, gdyby go razem z tymi chamami ogolił...

Osobnik wbity w dumę, wyrażał oczami wdzięczność fryzjerowi, tem bardziej, że każdy prawie człowiek wzięty do wojska ma niewytłumaczoną indjosynkrazję do masowego poddawania się zabiegom, do których się go przymusza przy wojsku.

Ja sam, ilekroć mi się to udało, uchylałem się od wszelkich „kąpieli", wizyt „lekarskich" i t. p., które były nakazane, pomimo że niektóre z tych zabiegów miały swoją uzasadnioną rację.

— No, jakże z nami będzie? — pytał fryzjer, nieskończenie mu zobowiązaną ofiarę.

I nie czekając odpowiedzi zbliżał się do ucha klijenta i mówił tajemniczym szeptem: „Widzi pan dobrodziej tego pana frajtra, który tam stoi na boku?... To bardzo porządny człowiek. On nigdy się nie może patrzeć na to, jak tacy inteligentni ludzie, jak pan, mają być razem z chłopstwem na równi goleni i strzyżeni. Dlatego on odwrócił się od nas i nawet się tu nie patrzy. Pan rozumie?... On się tu nawet nie chce patrzeć, więc ja pana puszczę już niby ogolonego, ale pan musi iść podziękować panu frajtrowi, a dla mnie co pan da za fatygę"...

Łatwowierność, bezkrytycyzm i ogłupienie ludzi wciągniętych po raz pierwszy do wojska są wprost nie do uwierzenia!...

Ludzie nadzwyczaj zresztą rozsądni, inteligentni, a nawet w stanie cywilnym rafinowani i przebiegli, dostawszy się do wojska, okazują w pierwszych dniach służby tyle naiwności, niezdarności i braku orjentacji, że stają się bezwolnem i posłusznem narzędziem w ręku pierwszego lepszego głupca, bardziej jednak otrzaskanego z życiem wojskowem.

Każdy z tych ludzi sądził, że jemu przedewszystkiem uda się obejść istniejące twarde reguły czy rozkazy wojskowe, lub że on to właśnie zjednaniem sobie tego lub owego ordynansa feldwebla lub nawet kucharza, zdoła sobie zjednać względy i znośniejszy byt.

Potężną dźwignią — o której zresztą każdy wiedział — były przy wojsku austrjackiem pieniądze. Każdy prawie z rekrutów miał je, o czem byli bardzo dobrze poinformowani wojskowi, od prostego żołnierza aż do pułkownika.

Rekrut był uważany za dojną krowę, którą każdy mógł eksploatować bez skrupułu, tem bardziej, że — jak już wspomniałem — przychodziło to starym wygom wojskowym z ogromną łatwością, gdyż każdy z rekrutów uważał się za szczęśliwego, jeśli mógł tego lub owego przełożonego ugościć lub przekupić.

W okresie, gdy rekruci mieli pieniądze, okazywano im też pewne względy, wykonywano za nich niektóre prace lub traktowano życzliwiej. Biada ale temu, który już nie miał pieniędzy na łapówki, lub temu, którego podejrzywano o to, że więcej dawać nie chce!

Nie było męki, tortury, upokorzenia lub gwałtu, którychby nie wymyślono dla nieszczęśliwca, aby wydostać od niego ostatni papierek 2-koronowy, schowany w chusteczce za pazuchą lub w onucze.

Na tych, od których już nic wydobyć nie było można, mszczono się za to, że obchodzono się z nimi znośniej, w czasie kiedy jeszcze mieli pieniądze.

Kazamaty janowskie były pierwszym etapem, dokąd spędzano rekrutów z całą ich gotówką, którą zdołali zabrać ze sobą na drogę. Nic więc dziwnego, że w kazamatach utworzyły się nawet specjalne konsorcja, łupiące w niemiłosierny sposób owych biedaków, którzy przybyli tu nieraz z groszem krwawo zapracowanym przez całe lata.

(C. d. n.).

# Nowiny z dnia.

Lwów, 3 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W piątek 4 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya, I. raz.

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka).

W sobotę dnia 5 lutego o godz. 7 wieczór „Trubadur", opera.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 3·30 popoł. „Betleem polskie" (Jasełka) ostatni raz w sezonie.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 7 wieczór „Palestrant", operetka.

W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 11 wieczór „Reduta na cele plebiscytowe".

W poniedziałek dnia 7 lutego o godz. 7 wieczór „Wojna i miłość", komedya II. raz.

We wtorek dnia 8 lutego o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

---

Dziś w piątek koncert pianisty Wiktora Łabuńskiego laureata konkursu im. Paderewskiego. Bilety u Seyfartha.

---

**OMYŁKA DRUKARSKA.** W artykule pod tyt. „Lepiej nie wyjaśniać" z dnia 4. b. m. zaszła dwukrotna omyłka. Okólnik Dyrekcyi kolei we Lwowie, nosi datę 30. stycznia 1916. a nie 30. sierpnia 1916, jak mylnie wydrukowano.

**POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE** (Oddział lwowski), w sobotę dnia 29. b. m. na Politechnice, sala miner. i geologii, od 6 — 7 wiecz. wykład z obrazami świetlnymi p. t. Wilno. Prof. Prokulski doborem przeźroczy przedstawi najpiękniejsze zabytki i omówi historyę miasta, które w rozwoju kultury narodowej, tak wybitną rolę odegrało.

**INWENTARYZACYA WOJSK. ODZNAK PAMIĄTKOWYCH.** M. S. Wojsk, przystępuje do inwentaryzacyi wszelkich odznak pamiątkowych, tworzonych przez polskie formacye i oddziały wojskowe zarówno w dobie walk o niepodległość Ojczyzny, jak i w dobie obecnej.

Uprasza się przeto osoby będące w posiadaniu statutów, wzorów, odznak, legitymacyi, o nadsyłanie tychże Wydz. I. Org. D. O. Genu Lwów. — Przy nadsyłaniu wzorów (w 2. egzemplarzach) odznak, uprasza się dołączyć krótkie notatki historyczne, statuty, wzory legitymacyi, oraz dane, stwierdzające, kto i gdzie je wydaje. Szef Sztabu: Marjański, m. p. pułk. Szt. Gen.

**O TRAMWAJ DLA DZIECI SZKOLNYCH.** W godzinach rannych dzieci spiesząc do szkoły nie mogą się dostać do wozu tramwajowego z powodu natłoku.

Możeby dyr. M. Z. E. wprowadziła specyalne wozy szkolne, by dziatwa, zwłaszcza z odległych dzielnic z kartami tramwajowemi w kieszeni nie musiała iść do szkoły pieszo.

**BEZCZELNOŚĆ KAMIENICZNIKA.** Przy ul. Krupiarskiej l. 3., wyrzucił administrator domu biedną wdowę, podczas jej nieobecności. „Rumacya" ta odbyła się bez jakiejkolwiek asystencyi.

Zwracamy się do policyi, aby natychmiast zarządziła wprowadzenie wyrzuconej do mieszkania i bezczelnego administratora domu, czy kamienicznika nauczyła szanować prawa lokatora.

**Z ŻYCIA WŁÓCZĘGI.** Przed wielu laty, N. Tarnenko dzierżawił folwark w powiecie Jaworowskim, a następnie był urzędnikiem w tym mieście. W tym czasie wydalił się syn jego Cyryl i przepadł bez wieści. Minęło lat 30; zmarł ojciec zaginionego i dopiero onegdaj policya włoska doniosła do Lwowa, że w Rzymie, aresztowano za włóczęgostwo Cyryla Tarenka, rodem z Trościańca ad Jaworów. Na przysłanej fotografii wygląda on na 50-cio letniego, zniszczonego fizycznie mężczyznę, tak, że zapewne i rodzice nie poznaliby w nim własnego syna.

**„FACET" CO SIĘ ZOWIE.** Maurycy Seidmann, liczący lat 18., „zaczepiał" dwie panie, przechodzące ul. Kurkową, w tem żonę pewnego porucznika. W ul. św. Antoniego rzucił za niemi kawałkiem drzewa, zaś u wylotu ul. Łyczakowskiej potrącił jedną z pań w piers. Ostatecznie dostał „po gębie", ale gdy się zrewanżował, przechodząca publiczność ujęła się za znieważonemi i oddała napastnika w ręce posterunkowego. Na policyi zaaplikowano Seidmanowi 4 dni kozy, by miał czas nauczyć się, przyzwoitego zachowania się.

**ZGUBA.** Jakób Rubka, woźny Banku powszechnego kredytowego, zgubił wczoraj koło Kasy oszczędności 10.000 mk. w gotówce.

**AGENT, KTÓRY OBIECYWAŁ POŻYCZKI.** Prokop Łubieniec, namówił kupcową Maryę Chromecką, zam. przy ul. Janowskiej l. 30, by ta ubezpieczyła się na życie w tow. „Przyszłość" na sumę 200.000 mk., obiecując jej pożyczkę 100.000 mk. Pobrawszy kwotę 2.000 mk. jako pierwszą ratę, ulotnił się bezpowrotnie. M. Chromecka następnie przekonała się, że agent ten był wydalony z tow. „Przyszłość" i pobrane 2.000 mk. wziął na swą korzyść. Zawiadomiona o tem policya aresztowała Łubieńca.

**ZNACZNA KRADZIEŻ.** W środę 2. b. m. okradziono zamieszkałą w realności przy ul. św. Józefata l. 6., na I. piętrze, niejaką Bochnową, żonę funkcyonaryusza kolejowego. Kradzież popełniono nie bez „ale" w dzień świąteczny, wieczorem, pod chwilową nieobecność dotyczącej i sąsiadów. Działał tu zatem ktoś, znający najdokładniej stosunki w kamienicy. Bochnom skradziono masę damskiej i męskiej bielizny, ubrań, obuwia, biżuteryi i t. p., wartości kilkadziesiąt tysięcy marek. Nowy właściciel kamienicy p. Rosenfeld, powinien stanowczo więcej zainteresować się bezpieczeństwem mienia lokatorów, a nie dbać jedynie o śrubę czynszów.

---

**— Z CHWILĄ ROZPOCZĘCIA ZWALNIANIA ŻOŁNIERZY** ze służby wojskowej, utworzyło Dow. O. Genu przy I. Wydziale (Oddz. demob.) referat pośrednictwa pracy, mający na celu ułatwienie osobom demobilizowanym poszukiwanie posad cywilnych, lub też jakiejkolwiek zajęcia.

Obecnie, gdy napływ petentów z dniem każdym wzrasta, a ilość notowanych miejsc jest dotąd bardzo szczupłą, uprasza wyżej wymieniony Wydział, wszystkie P. T. Instytucye prywatne, przemysłowe, zakłady rękodzielnicze, któreby reflektowały na przyjęcie do siebie zdemobilizowanych, czy to w charakterze sił pomocniczych kancelaryjnych — lub personalu nadzorczego, jak strażników leśnych, polowych, ekonomów, gumiennych i t. d., czy też rzemieślników lub zwykłych robotników o powiadomienie go o tem (ustnie lub pisemnie) przy równoczesnem zapodaniem warunków.

---

**ZIEMSKI BANK KREDYTOWY** we Lwowie, objął z dniem 1. lutego b. r. na własny rachunek Lwowską Filię Praskiego Banku Kredytowego i nabył na własność budynek tej filii przy ul. Jagiellońskiej l. 2., do którego w najbliższej przyszłości, po przeprowadzeniu potrzebnych adaptacyi, przenosi swe biura. 1941—

---



---

## Sprawy partyjne.

*** OKR. KOMISYA ZWIĄZKÓW ZAWOD.** odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 5. b. m. o godz. 6-tej wiecz. w Radzie Rob., Rynek l. 8. I. p. Sprawa ważna.

*** BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.,** po dłuższej przerwie zostaje ponownie otwartą we wtorek dnia 8. lutego.

Biblioteka stale otwarta we wtorki i czwartki od 7 — 8 wieczorem. Abonament 6 mk. mies. kaucya 30 marek.

Uprasza się wszystkich towarzyszy, którzy dotąd byli abonamentami o zwrot książek i wyrównanie abonamentu.

*** BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.** W poniedziałek 7. lutego, w sali związku zawodowego, Grodecka 69., odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia członków P. P. S. Za Komitet Drma.

*** BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY.** W niedzielę, 6. b. m. o godz. 10. rano, Rynek l. 8., odbędzie się zgromadzenie. Porządek dzienny: zniesienie sztuki, oraz 8-mio godzinny czas pracy.

---

## U źródeł bolszewizmu.

dwa uzupełniające się odczyty posłów Czapińskiego i Niedziałkowskiego, wydało Ludowe Spółdz. Tow. Wydawnicze we Lwowie.

Cena 25 mk.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i Administracyi „Dziennika Ludowego".

---

## Komunikaty.

× **DO WIADOMOŚCI CZŁONKÓW STOW. „PRACA" I SZAN. P. T. PRACODAWCÓW.** Z dniem 1. lutego 1921 zostało odnowione bezpłatne biuro pośrednictwa pracy przy Stow. „Praca". Biuro dostarczać będzie następujących kategoryi robotników: dozorców domów, rębaczy, służbę domową, robotników i robotnic dziennych. Biuro pośrednictwa otwarte codziennie od godz. 10 — 1 w południe. Zarząd Stow. „Pracy".

× **KOŁO ZABAWOWE KAFLARZY** we Lwowie, urządza w sobotę 5. lutego b. r. w lokalu własnym „Wieczór karnawałowy" z nader urozmaiconym programem. Wspaniały kwartet salonowy, tańce, loterya fantowa, poczta minutowa i t. p. Początek o godz. 8. wieczorem. 70—4

**POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE.** W sobotę dnia 5. lutego o godz. 8. wieczór, odbędzie się w lokalu Seminaryum filozoficznego 215 posiedzenie naukowe, na którem p. inż. Wacław Wolski wygłosi odczyt p. t. „Manowce nowej logiki" Cz. II.

---

## Jak się bronić przed łapczywością kamieniczników.

Zachłanni kamienicznicy, chcieliby przy sposobności stosowania nowej ustawy obedrzeć lokatorów ze skóry. Na takich żachłannych najlepszy sposób postarać się o fasyę podatkową z 1914 roku, (urząd podatkowy każdemu wydaje). Na tej podstawie obliczyć ustawową nadwyżkę czynszu. Już bardzo wielu lokatorów z tego sposobu skorzystało i dobrze na tem wyszli.

---

## Polityka handlowa sowietów.

Zasady polityki handlowej bolszewików, o czem rozwodzi się „Ekonomiczeskaja Żyźń", dadzą się streścić do też następujących:

1) Współdziałanie z krajami sowieckimi.

2) Współdziałanie z krajami kapitalistycznymi.

3) Handel z krajami wschodu.

Oczywiście, że pierwszy punkt odpada, ponieważ nie ma jeszcze krajów sowieckich. Pozostaje więc współdziałanie z krajami kapitalistycznymi.

„Traktaty handlowe z krajami kapitalistycznymi mają na celu obronę interesów Rosyi sowieckiej.. Tę akcyę obronną pojmować należy jako defenzywę i jako ofenzywę.. Koncesye (udzielano zagranicznym kapitalistom) są właśnie środkami defenzywnymi. Traktaty handlowe wraz z reglementacyą naszego wywozu i wwozu są środkami ofenzywy. Co do krajów wschodu, opanowanych przez kapitalistów zachodu, powinniśmy mieć na widoku politykę kompensacyi, by wciągnąć te kraje w orbitę naszej polityki handlowej".

Wedle bolszewickiej agencyi telegraficznej „Rosta", Lomoff, wiceprezydent moskiewskiej rady ekonomicznej, przedłożył następującą listę umów koncesyjnych:

1) Koncesya dla przedsiębiorstwa amerykańskiego budowy garbarń w Akmolińsku na Syberyi. Przedsiębiorstwo to, które otrzymało 12.500 akrów terenów, ma koncesyę na lat 25.

2) Koncesya dla Societe generale d'Elektricite Suedoise budowy turbin wodnych.

3) Koncesya na okres pierwszych lat 20-tu dla przedsiębiorstwa niemieckiego, produkującego barwiki.

4) Koncesya na lat 20 dla przedsiębiorstwa Steinberga, produkującego wyroby skórzane ze skóry rosyjskiej.

# Pod znakiem katastrofy mięsnej.

## Z posiedzenia Rady miejskiej.

Galerye sali ratuszowej zapełniły się wczoraj szczelnie osobliwymi gośćmi. To rzeźnicy i handlarze mięsa przyszli demonstrować przeciwko obecnym fatalnym stosunkom, uniemożliwiającym im zakupów, a zatem i sprzedaż mięsa. „Krzywda“ rzeźników polega na tem, że nie chcą oni po oznaczonej taryfie sprzedawać mięsa i tłuszczów, tłumacząc się, że za towar żywej wagi muszą płacić producentom drożej niż po określonej taryfie, ponadto trudności przywozowe powiększają jeszcze zło. Oryginalny tedy kontakt między galeryę a salą radną wytworzył się podczas przemówień poszczególnych radnych, rzeźnicy bowiem pozwalali sobie na odrębne przemówienia, wyjaśnienia, ponadto krzyczeli, gniewali się srodze, gdy im poszczególni radni zarzucali wyzysk, zaś oklaskiwali tych, co się opowiadali za zniesieniem taryf.

Na początku posiedzenia które odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana r. **Włodzimirski** zainterpelował jak się przedstawia sprawa

**przeniesienia szkoły kadeckiej do Lwowa.**

Prez. Stahl wyjaśnił, że w tej sprawie interweniował u gen. Michaelisa, który oświadczył, że w tej kwestyi nie nastąpiła jeszcze żadna decyzya. Przy tej sposobności wspomniał p. Stahl, że

**Izba drzewna**

na skutek zabiegów gminy zostanie przeniesiona do Lwowa.

R. tow. **Marecki** przedstawił **katastrofalny stan naszej aprowizacyi.** Od kilku dni

**nie ma we Lwowie mięsa ani tłuszczów.**

Komisya rzeźniana temu zapobiedz nie może. Brak ponadto jarzyn, ziemniaków nabiału zbliża nas do katastrofy. Bydła jest dosyć, jednakowoż stan jest taki, że nie mamy co jeść. Popadamy w coraz większą nędzę, Lwów zeszedł do rzędu ostatniego wygłodniałego nędzarza. Zło musi się usunąć a jedną z dróg prowadzących do usunięcia tych fatalnych stosunków mowca wskazuje w następującym wniosku nagłym:

Rada miasta nie mogąc dłużej ścierpieć obecnego bezładu w gospodarce mięsnej poleca Prezydyum zająć się zreorganizowaniem komisyi do przeprowadzenia sanacyi obecnych niezdrowych stosunków gospodarczych w rzeźni oraz do najenergiczniejszego wystąpienia przeciw spekulacyi nieuczciwych jednostek.

Rada miasta poleca prezydyum odnieść się ponownie do gener. delegata z żądaniem dotrzymania obietnic, zniesienie kontumacyi i dopilnowanie wyznaczonych cen krajowych na mięso, przestrzegające równocześnie, że odpowiedzialność za następstwa obecnego stanu składamy w całości na niedopilnowanie państwowych organów wykonawczych.

Rozwinęła się szeroka dyskusya, w której zjabierało głos szereg mowców.

R. **Ohly** podniósł, że żadna taryfa nie doprowadza do potanienia lecz do podrożenia artykułów spożywczych, żąda więc zniesienie taryfy maksymalnej, wprowadzenie wolnego handlu, zniesienie urzędu walki z lichwą. Rzecz prosta, że stanowisko p. Ohlyego spotkało się z olbrzymim aplauzem osobliwej galeryi.

Przemówienie red. **Laskownickiego** który wskazywał liczne winy rzeźników w obecnej sytuacyi galerya przyjęła znowuż gniewem i takiem krzykiem, że prezydent musiał przywoływać ją do porządku.

Przemawiali dalej r. Brodacki, Bieniecki, Jakóbczyński i tow. Chrystowski, którego przemówienia słuchała cała Rada a nawet galerya z wielkiem zainteresowaniem.

R. tow. **Chrystowski** przypomina, że Rada m. sprawą mięsa nie po raz pierwszy się zajmuje. Kryzys mięsny doszedł dziś do punktu kulminacyjnego. Ceny nadmiernie wysokie, a ostatnio brak zupełny mięsa dotknęły w rezultacie tak silnie nietylko konsumentów lecz i rzeźników, że może nareszcie i ci ostatni wystąpią do walki z niezdrowymi stosunkami w zawodzie rzeźniskim. Wybujało paskarstwo jednostek, niemających nic wspólnego z zawodem, tolerowane niestety dotąd przez samych rzeźników i ich korporacyę musi nareszcie raz ustać. Jeżeli rzeźnicy sami nie zorganizują się do walki z „pasożytami“ swego zawodu, jeżeli nie wytępią spekulantów walutowo-mięsnych, to sztuki tej nie dokona żaden urząd walki z lichwą. Doszło do tego, że mimo, iż konsument za mięso płaci nie dolarami lecz markami, tylko za dolary żywy towar dostać można. Paskarzom mięsnym za mało było zysków na towarze, zapragnęli zysków walutowych; zdeprawowali na wsi hodowców dużych i małych — a skutki tego odbiły się nietylko na konsumencie, lecz i na samych rzeźnikach, wśród których wiele jest jeszcze jednostek uczciwych i biednych, nie mogących wyżyć, a cierpią na tem najwięcej robotnicy rzeźniccy, których zarobki często nie przenoszą i 1000 marek miesięcznie. Tylko wielcy handlarze stają się multimilionerami, zamykają sklepy, powiększając bezrobocie i handlują... skórą. Krytykuje żądanie wolnego handlu w dzisiejszych warunkach i zapytuje tow. Chrystowski co słychać z przyrzeczeniami p. Delegata, o ustanowieniu maksymalnych cen na bydło i mięso w całym kraju. Mowca wytyka błędy w gospodarce rzeźni miejskiej, tak w obrocie mięsem jak i skórami i żąda od prezydyum miasta, by zechciało respektować uchwały komisyi.

W końcu przy silnym aplauzie Rady i części galeryi oświadcza się przeciw rezolucyi r. Ohlyego o wolnym handlu.

Przemawiał dalej r. Maksymowicz, który wskazuje na konieczność wprowadzenia przez rząd taryfy na towar żywej wagi, dalej r. Kotowicz (przełożony korporacyi rzeźnickiej) który żąda, by gmina postarała się o ułatwienie dostępu towaru do miasta i ułatwienie zakupów na prowincyi.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie wniosek r. tow. Mareckiego oraz dodatkowy wniosek r. Proszyńskiego w następującym brzmieniu:

Rada miasta poleca prezydyum miasta, odnieść się do posłów miasta Lwowa, by drogą konferencyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, uzyskali wydanie stanowczego zakazu dla starostów zamykania powiatów dla wywozu żywności i utrudnianie w ten sposób aprowizacyi miasta.

Przyjęto też wniosek r. Brodeckiego, że należy bezzwłocznie zreorganizować biuro pośrednictwa zakupu i sprzedaży bydła i mięsa, (kasa mięsna i targowa) na sposób handlowy jako firmę zaprotokołowaną.

Wniosek r. Ohlego z żądaniem zniesienia taryfy maksymalnej odesłano do komisyi rzeźnianej.

Z porządku dziennego załatwiono kilka drobniejszych spraw, między innymi z referatu prez. Stahla, uchwalono zakupno przez gminę realności przed rogatką gródecką z obszarem około 3 morgów od p. Michała Polaskiego za cenę 1,400.000 mk.

O godz. pół do 10 prez. Neuman z powodu spóźnionej pory zamknął posiedzenie.

## Z ruchu robotniczego.

Z KONFERENCYI DRUKARZY. W niedzielę, dnia 30 stycznia b. r. odbyła się w Warszawie konferencya przedstawicieli największych związków drukarzy, zwołana przez Zarząd Główny „Zjednoczenia“. Obecni byli przedstawiciele z Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i Lwowa, oraz kilku gości z Warszawy i Włocławka. Konferencya zwołana została w celu omówienia kilku ważnych spraw.

Na pierwszem miejscu omówiono przebieg strejku w Poznaniu, stwierdzono pozatem pewne braki organizacyjne w prowadzeniu strejku, oraz w samej organizacyi i polecono Związkowi w Poznaniu niezwłocznie przystąpić do intensywnej pracy organizacyjnej, urządzać częste zebrania ogólne, na których omawiać należy sprawy organizacyjne i wygłaszać odczyty na temat ruchu robotniczego.

Postanowiono popierać strejk w Włocławku za pomocą opodatkowania.

W sprawie projektowanego lokautu drukarzy gazet przyjęto rezolucye, iż organizacye drukarskie spokojnie oczekują na zamierzone ataki i takowe z całą stanowczością odeprą.

Omówiono wzrastające dążenia reakcyi, by zdusić ruch robotniczy w Polsce. Konferencya zaprotestowała przeciwko zamykaniom związków robotniczych, zawieszaniu pism i aresztowaniu działaczy robotniczych. Konferencya spodziewa się, iż wszystkie organizacye robotnicze przeciwstawią się stanowczo zakusom reakcyi, oddając w całości zorganizowane masy robotnicze do dyspozycyi Kom. Centr. Zw. Zaw.

Wobec zbyt niskiej wkładki członkowskiej Konferencya postanowiła podwyższyć ją od dn. 28 lutego do 24 Mk tygodniowo dla I kategoryi i do 12 Mk dla II kategoryi.

W końcu wyrażono uznanie dla Z. Gł. za jego owocną pracę.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

# W sprawie podwyżki czynszów pytań kilkoro.

Mimo licznych wydań, których doczekała się już wiekopomna ustawa, nazwana chyba ironicznie ustawą o „ochronie lokatorów“; mimo wyjaśnień i interpretacyi drukowanych i wygłaszanych, większość tak gospodarzy domów jak lokatorów nie wie, co z nią począć i jak obliczyć podwyższony czynsz mieszkań i innych lokali.

Oczywiście, że w mniejszym kłopocie są kamienicznicy, niż lokatorowie. „Walą“ „rachunki“, że aż dech zapiera w lokatorach, którzy spostrzegają nagle, iż nie 100 prc. wynosi podwyżka czynszu ich mieszkań w stosunku do czynszu z czerwca 1914, tylko **co najmniej 200** prc., t. j. wynosi wédle interpretacyi kamieniczników i doradców tychże **3 razy tyle** i więcej, niż w r. 1914.

Kamienicznicy stawiają następujące pozycye:

1) czynsz podstawowy....
2) 100 prc..... podwyżka...
3) 15 prc. podatek wodociągowy;
4) 22 i pół prc. (?) podatek gminno - czynszowy;
5) procent w stosunku do ilości mieszkań ogólnej sumy na płacę dozorcy, należytość kominiarza, oświetlenia klatki schodowej, czyszczenia kanałów, wywozu śmieci i t. d., która to pozycya jest ruchomą.

Pytamy zatem:

1) czy podatek gminno - czynszowy wynosi rzeczywiście 22 i pół procent?

2) od jakiej to kwoty liczy się procent opłacający podatek wodociągowy i gminno-czynszowy: od podstawowego czynszu, t. j. od czynszu z r. 1914, czy też od całego dzisiejszego czynszu? Jeśli bowiem **od czynszu podwyższonego** gospodarz pobierać ma dalszą podwyżkę **poza podwyżką 100-procentową**, t. j. opłaty wodociągową i gminno - czynszową, to czyni to 175 prc. od podstawowego czynszu, a gdy do tego dodamy opłaty za oświetlenie, czyszczenie kanałów, należytość kominiarza, **to podwyżka razem przekracza 200 prc.** Znamy bowiem wypadki, gdzie kamienicznik żąda na tę ostatnią pozycyę **blisko 30 prc. podwyższonego czynszu.**

3) Pytamy dalej, czy sklepy, mieszczące się w kamienicy, opłacają tę ostatnią pozycye, czy nie?

4) Czy „gospodarz“, nie mieszkający w danym domu, ma obowiązek opłacać dozorcę wespół z lokatorami, czy też wolno mu zwalić opłacanie dozorcowej, która przecież przedewszystkiem strzeże domu, własności kamienicznika, tylko na lokatorów, nawet gdy dozorcowa wzgl. dozorca mało co w tym domu robi?

5) W końcu, czy w wypadku, gdy kamienicznik nie mieszka w danej kamienicy, **nie ma on nic płacić za czyszczenie głównego komina, za czyszczenie kanału, wywożenie śmieci** itp.?

Tak bowiem wielu „gospodarzy“ interpretuje ustawę, takie postawili żądania do lokatorów.

Zaiste ochrona... kamieniczników w wypadku, gdyby interpretacya ta odpowiadała intencyi ustawy, byłaby bez zarzutu.

Zdjąwszy z nich wszelkie ciężary i obowiązki, „obarczałyby“ ich ciężarem „czystego“ posiadania kamienic, których wartość rośnie z godziny na godzinę, podczas gdy lokator za łaskę i pozwolenie mieszkania, musiałby płacić horendalne sumy, nie mając prawa odezwać się w żadnej sprawie. Czekamy wyjaśnienia od szanownej redakcyi, która sprawy ochrony lokatorów broniła i zawsze broni z zapałem.

# Z kroniki bandytyzmu w okolicy Lwowa.

W ub. miesiącu było wiele rabunków podróżnych w okolicy Lubienia, Zimnej Wody, lasu obroszyńskiego i Sołonki.

Dnia 4. stycznia b. r. w lesie obroszyńskim 5-ciu uzbrojonych bandytów zrabowało kilka tysięcy marek jadącym na furze Mojżeszowi Heringowi i jego krewnemu. Dnia 13. z. m. w tym samym lesie obrabowano z gotówki i prowiantów: Minę Münzerową, Natana Biera, Leiba i Maurycego Federów.

16. z. m. ponownie w drodze zrabowali ci sami bandyci, powracającej ze Lwowa Minie Münzerowej 7.000 mk., które poszkodowana ukryła w chustce pod kolanem. Nocą 18. z. m. zrabowano kilka tysięcy marek Dawidowi Kremerowi z Komarna, oraz Dawidowi Fischmanowi i Freiwiligowi. Tej samej nocy, ci sami bandyci napadli na wiozących mięso do Lwowa, Jana Paluszka i Franciszka Tomasia i zabrali im 4 ćwiartki cielęce.

Lwowska policya państwowa, zarządziła obławy, w której wzięli udział wywiadowcy policyi państwowej Walenty Lorda i Jan Kuszlik i ci nad ranem 20. z. m. przytrzymali w lesie Obroszyńskim Michała Woźniaka i Szczepana Rymarkiewicza, którzy

**nieprawnie rewidowali osobiste dokumenty**

podróżnych.

Ustalono, że ujęci należeli do tej szajki rabusiów, która wszystkie rabunki w tej okolicy popełniła. Należeli do niej: Franciszek Groch, Albin Wołoszyn i herszt ich Feliks Pytlewski, rodem z Warszawy.

Podczas rewizyi znaleziono u wieśniaczki Tekli Andruszczakowej część zrabowanego mięsa, pozatem znaleziono zrabowane srebrne monety i zakopaną w miejscu ustępowem obrączkę złotą zabraną Natanowi Bierowi.

Wszyscy ujęci rabusie staną przed sądem doraźnym. Od czasu aresztowania tej szajki, rabunki w tej okolicy ustały zupełnie.

—oOo—

# Przychwycenie morderców.

## Jeden zastrzelony, drugi aresztowany.

W listopadzie zeszłego roku w dniu pobytu Naczelnika Państwa we Lwowie, dwaj złodzieje aresztowani, w drodze na placu św. Jura zastrzelili wywiadowcę policyi państwowej, z oddziału kolejowego, Wojciecha Stelmacha i mimo pościgu zbiegli.

Policya zdołała ustalić nazwiska obu bandytów i uzyskać ich fotografie, które rozesłane wraz z listami gończemi, przyczyniły się do wykrycia zbrodniarzy.

W ostatnich dniach ekspozytura policyi państwowej wraz z żandarmeryą wojskową w Tarnopolu ustaliła, że obaj, tak długo poszukiwani bandyci, mieszkają w tym mieście przy ul. Wesołej pod l. 11. Natychmiast zarządzono obławę, lecz obaj wymknęli się z mieszkania i poczęli uciekać.

Jeden z bandytów osaczony, począł strzelać do policyantów, ci oddając strzały

**położyli go trupem na miejscu.**

Drugiego zdołano przytrzymać i przystawiono go do sądu we Lwowie.

Stwierdzono, że zabity nazywa się Leon Maksymowicz, zaś aresztowany Stefan Kowalek.

*Z sali rozpraw.*

# Martyrologia Kosaczowa przed sądem.

## (ÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY).

Na wczorajszej rozprawie zeznawali świadkowie odwodowi proponowani przez obrońców.

Pierwszy zeznawał dr. Hrabar, adwokat z Kołomyi.

Świadek twierdzi, że dr. Petruszewicz nie był lubiany przez Ukraińców, bo był ożeniony z Polką, twierdzi jednak, że oskarżony był obowiązany do tłumienia epidemii.

Oskarżonemu wystawia pochlebne świadectwo.

Odpowiadając na pytanie prokuratora świadek zeznaje, że za interwencye swoje u władz ukraińskich, nie brał nigdy wynagrodzenia, zaś koszty swej podróży, złożył na polski biały krzyż.

Następnie zeznawało kilku świadków odwodowych, między nimi prof. gimn. Halibej, komendant Kołomyi za czasów rządów ukraińskich. Świadek ten złożył przychylne zeznanie dla oskarżonego, zwalając winę ówczesnych stosunków na stosunki wojenne i liczne trudności i braki, jakie były wówczas na porządku dziennym.

Zeznaje następnie św. dr. Kurowec, (w języku ukr.) były szef sanitarny w Stanisławowie przy ukr. sekretaryacie spraw wewnętrznych.

Jak wynika z zeznań tego świadka, zwracano się do sekretaryatu z prośbą o pomoc dla Kosaczowa, jednakże sekretaryat dać jej nie mógł, rzekomo z powodu braku dowozu potrzebnych środków. W ciągu dalszym, przesłuchano św. Eug. Muszyńskiego, b. referenta starostwa w Kołomyi, oraz św. Gdulę, b. komendanta obozu kossaczowskiego. Prokurator sprzeciwił się zaprzysiężeniu tego świadka ze względów zasadniczych, a trybunał po naradzie przychylił się do tego wniosku. Św. objął komendę obozu w lutym. Zeznaje, iż jadło w Kossaczowie rzeczywiście było niewystarczające, opowiada o pobiciu i śmierci ś. p. Lewińskiego różne szczegóły. Św. podlegał dowództwu wojskowemu, które zależne było od komendy okrężnej. Prokurator zadaje szereg pytań co do rozdziału cukru w obozie, a także w sprawie usunięcia kantyniarki Polki. Z kolei odczytano zeznania świadków nieobecnych, dra Hammera, oraz ks. Skarbowskiego. Na tem w dniu wczorajszym przesłuchiwanie świadków zakończono, ponieważ obrońca w imieniu oskarżonego wniósł o zwolnienie dra Petruszewicza od uczestniczenia w rozprawie z powodu skonstatowanej u niego choroby, zapalenia opłucnej. Prokurator zwraca uwagę, iż rzecz taka nie jest dopuszczalną, poczem trybunał udaje się na naradę. Po przerwie przewodniczący pyta oskarżonego, jak się czuje i czy będzie mógł brać udział w rozprawie, bo obecność jego jest konieczna. Oskarżony odpowiada, że jakkolwiek czuje się chorym będzie się starał uczestniczyć w rozprawie, gdyż nie życzyłby sobie odraczania sprawy, — prosi jedynie o częstsze przerwy.

Na tem odroczono rozprawę do dnia następnego.

# Żydzi za przynależnością Górnego Śląska do Polski.

Dziennik żydowski „Nasz Kraj“, wychodzący w Warszawie, ogłosił następujący apel od redakcyi do społeczeństwa żydowskiego:

„W najcięższych jednak warunkach lud śląski wypowie się za Polską, a my wszyscy mieszkańcy Polski bez różnicy wiary i plemienia dołożymy wszelkich sił, ażeby nieświadomym tłumaczyć, a chwiejnych zjednać. Na propagandę tę w obecnym „tygodniu górnośląskim“ nie szczędźmy sił ni pieniędzy, bo to nasza ogólna sprawa. Żydzi polscy we wszystkich kwestyach ogólno - państwowych stają obok ogółu polskiego. Tym razem zaś czynimy to z tem większą gorliwością, bo to sprawa słuszna i szczególnie nas obchodząca. Polska, posiadając Śląsk Górny, stanie się więcej uprzemysłowioną, pozyska liczną rzeszę robotniczą, co spotęguje w kraju postęp i tolerancyę, wzmoże eksport wytworów fabrycznych, dzięki czemu żydzi, jako żywioł handlowy i przedsiębiorczy, staną się doniosłym czynnikiem dla państwa. Stańmy tedy i my, żydzi polscy, do apelu, i brońmy Górnego Śląska“.

—oo—

## Statystyka związków zawodowych i kooperatyw robotniczych.

Ukazała się na rynku księgarskim broszurka, wydana staraniem Związku robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych. Książeczka ta (**Spółdzielnie spożywców (kooperatywy) a Związki zawodowe**. Napisał Jan Hempel), podaje cały szereg najnowszych danych liczbowych z dziedziny kooperacyi i ruchu zawodowego w Polsce.

W dniu 1 listopada 1920 r. **Związki zawodowe obejmowały 506.000 robotników i robotnic wszelkich zawodów.** Z liczby tej według dzielnic wypadało: na b. Kongresówkę **322.000**, co wynosi 63,7 prc., na b. zabór austryacki **156.000**, czyli 30,8 prc., na b. zabór pruski **28.000**, t. j. 5,5 prc. Według poszczególnych zawodów podział przedstawia się następująco:

Związków zawodowych: rob. rolnych 110.800 — 21,9 prc., rob. przem. metalowego 89.100 — 17,6 prc., rob. przemysłu włóknistego 74.900 — 14,8 prc., rob. przemysłu górniczego 68.300 — 13,5 prc., rob. przem. budowlanego 36.400 — 7,2 prc., rob. przem. drzewnego 12.400 — 2,5 prc., rob. przem. chemicznego 9.100 — 1,8 prc., kelnerów 6.600 — 1,3 prc., rob. przem. cukrowniczego 5.600 — 1,1 prc., rob. przem. mącznego 5.600 — 1,1 prc., rob. przem. skórzanego 5.600 — 1,1 prc., tramwajarzy 5.600 — 1,1 prc., drukarzy 4.600 — 0,9 prc., krawców 4.600 — 0,9 prc., rob. przem. szklanego 4.100 — 0,8 prc., prac. żeglugi 3.000 — 0,6 prc., rob. przem. papierniczego 2.000 — 0,4 prc., związki lokalne niescentralizowane 51.600 — 10,2 prc.

Liczby te ulegają ciągłym wahaniom. — W niektórych związkach, jakoto chemicznym, cukrowniczym, szklanym i t. d. sa one znacznie niższe od wymienionych poprzednio; w innych znowu, jak np. Zw. rolny, wzrastają niepomiernie. W niektórych zawodach liczba pracujących waha się sezonowo, np. w budowlanym.

Ogólna liczba robotników zorganizowanych w klas. Zw. zaw. wynosi (z wymienionymi 506.000) w Zw. kolejarzy i Zw. pocztowców — 120.000 i ze Zw. żydowskimi — 91.000, **razem 717.000**.

Co dotyczy **kooperatyw, to w porównaniu** z siłami liczebnemi Związków zaw. przedstawiają się one następująco:

Centralny Zw. spółdz. prac. kolejowych obejmuje 189 **spółdzielni ze 113.000 członkami**, t. j. więcej niż Z. Z. kolejarzy, który liczy 93.000 członków.

Zw. rob. stow. spółdz. skupia dokoła siebie 232 stowarzyszeń z ogólną liczbą członków 208.961 członków )1. XII. 1920).

Okazuje się, że do kooperatyw należy **dopiero 40 prc. ogółu robotników**, zorganizowanych już w związki zawodowe. Związek polskich stowarzyszeń spożywców, t. zw. „Społem" łączy 709 stowarzyszeń z 280.000 czł. Część z tego wypada również na robotników, większość jednak stanowią drobni posiadacze, — zwłaszcza rolni. Rob. spółdz. spożywców na Śląsku Ciesz., dobrze zagospodarowane, znalazły się obecnie z drobnymi wyjątkami poza granicami, nie wchodzą więc do rachuby. Grupa kooperatyw robotniczych, obejmująca 22 stowarzyszenia z 8.302 czł., istnieje we Lwowie i wchodzi w skład miejscowego związku St. Sp. Gosp. „Jedność", liczącego 30.436 czł. Ogółem w Polsce jest około 4.000 spółdzielni spożywców z ogólna liczba czł. około 1 i 1/3 miliona.

## *3 nowych wydawnictw.*

**U ŹRODEŁ BOLSZEWIZMU**, dwa odczyty posłów sejmowych Kazimierza Czapińskiego i Mieczysława Niedziałkowskiego.

Zjawisko tak olbrzymiej doniosłości, jak rewolucya bolszewicka w Rosyi, budzić będzie przez długie wieki zainteresowanie u badaczy stosunków społecznych i politycznych, a w pierwszej mierze u szerokich rzesz robotniczych.

Nie można bowiem nie zdawać sobie sprawy, że założeń tak ciekawego zjawiska, jak dokonywująca się obecnie na olbrzymich przestrzeniach dawnego państwa carów, przebudowa życia społecznego, która ciężarem popełnianych błędów, zaciążyć może fatalnie na przyszłości całego międzynarodowego ruchu proletaryackiego.

Robotnik, który chciałby poznać przebieg i metody eksperymentów socyalnych dokonywanych przez wyznawców Lenina, i którego obchodzi rozwój i przyszłość klasy robotniczej, musi się zaznajomić przedewszystkiem z historyą wspomnianego ruchu, znajdzie doskonały materyał do rozważań w wydanej przez Lud. Towarzystwo Spółdzielcze Wydawnicze we Lwowie (Sykstuska 21. II. p.) broszurce tow. posłów Czapińskiego i Niedziałkowskiego, będącej przedrukiem wygłoszonych w Warszawie odczytów.

Doskonała i treściwa książeczka odpowiada w pełni swoim popularyzatorskim wymogom.

**Książka ta jest do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego", Lwów, ul. Sykstuska l. 21.**

PRZEMYSŁ CHEMICZNY, miesięcznik poświęcony sprawom polskiego przemysłu chemicznego, wydawany staraniem Instytutu badań naukowych i technicznych „Metan" we Lwowie, rozpoczyna piąty rok istnienia. Jest to obecnie jedyne fachowe pismo chemiczne w języku polskim, więc zapewne znajdzie chętnych czytelników wśród naszych kół przemysłowych, tembardziej że w bieżącym roku zwiększa swą objętość i zakres przez wprowadzenie interesującego działu sprawozdawczego oraz notatek gospodarczych. Świeżo wydany zeszyt pierwszy przynosi następujące artykuły: Prof. **Smoleński**: Technologia chemiczna jako nauka, Dr. **Dominik**: Otrzymywanie kwaśnych siarczanów potasowców z siarczanu amonu i siarczanu potasowca, a dalej w dziale sprawozdawczym notatki: Kwasy tłuszczowe z węglowodorów. Nowa metoda badania węglowodorów przy pomocy bakteryi, Praca naukowo badawcza w przemyśle chemicznym Stanów Zjednoczonych i ważniejszych państw ententy, Polski przemysł potasowy, Instytut chemiczno-techniczny w Polsce, Międzynarodowy Zjazd chemików w 1921 r. w Warszawie, Przemysł solny w Polsce etc. a nakoniec bardzo interesującą i obszerne zestawienie cen przetworów chemicznych zagranicznych, krajowych cen przetworów naftowych i t. d. Wydanie tego pisma tak starannie redagowanego jest niemałą zasługą pierwszej badawczej polskiej instytucyi, jaką jest „Metan", którego działalność mimo krótkiego istnienia zaznaczyła się bardzo korzystnie dla dobra naszego przemysłu. Adres redakcyi miesięcznika: Lwów, ul. Sapiehy l. 3.

## OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 11.